

NAJWAŻNIEJSZE ORZECZENIA SĄDU NAJWYŻSZEGO W 2010 ROKU

SĄD NAJWYŻSZY o bezpodstawnym wzbogaceniu

Pracownik nie musi zwracać nadpłaconej pensji

TEZA Nie można żądać od podwładnego zwrotu nienależnie wypłaconej pensji, jeśli elektroniczny system pomylił się w wyliczeniach.

STAN FAKTYCZNY Iwona S. była zatrudniona od listopada 1998 r., pierwotnie na stanowisku konsultanta do spraw reklamy, a następnie od sierpnia 2002 r. na stanowisku regionalnego kierownika sprzedaży. W lutym 2002 r. doprowadziła do podpisania kontraktu o wartości 0,5 mln zł, ale w wyniku błędu rejestratora lub programu została wprowadzona podwójna wartość zawartej umowy – ok. 1 mln zł. W wyniku tej pomyłki Iwona S. została przyznana 1-proc. prowizji (od kwoty 1 mln zł). W lipcu 2005 r. pracodawca odkrył swój błąd i zaproponował pracownicy zwrot prowizji (w pięciu ratach). Iwona S. nie wyraziła zgody. W marcu 2008 r. pracodawca wezwał ją pisemnie do zwrotu prowizji. W odpowiedzi podwładna wskazała, że świadczenie to związane

było z wynegocjowaną umową. Jej wypłata prowizyjna nadal obowiązuje pracodawcę, gdyż nie została zmieniona w umowie o pracę. Pracodawca złożył pozew do sądu. Domagał się zapłaty 10 tys. zł. W odpowiedzi na pozew Iwona S. wskazała, że roszczenie uległo przedawnieniu. Sąd rejonowy uznał, że prowizja nie jest roszczeniem wynikającym z przepisów kodeksu pracy, ale jest z nim związana. Do prowizji stosuje się art. 118 k.c., w myśl którego tego rodzaju należność przedawnia się po upływie dziesięciu lat. Sąd zobowiązał pracownicę do zwrotu prowizji. Iwona S. odwołała się do sądu okręgowego. Ten stwierdził, że sąd rejonowy błędnie uznał, iż rozpoznawane roszczenie nie jest sprawą ze stosunku pracy, lecz sprawą z nim związaną, a w konsekwencji miał do niej zastosowanie dziesięcioletni okres przedawnienia przewidziany przepisami kodeksu cywilnego. Sąd okręgowy wskazał, że

sprawa o zwrot nienależnie pobranego wynagrodzenia prowizyjnego jest sprawą ze stosunku pracy, do której miał zastosowanie trzyletni termin przedawnienia roszczenia z art. 291 par. 1 k.p. Podkreślił, że termin trzyletni powinien być liczony od dnia wykrycia błędu, tj. 1 lipca 2005 r., a nie – jak twierdzi pracownica – od dnia przekazania pieniędzy na jej konto. Zdaniem sądu okręgowego sprawa wniesiona w kwietniu 2008 r. do sądu nie uległa przedawnieniu. Sąd okręgowy uznał, że pracownica zdawała sobie sprawę z błędu, gdyż otrzymała tzw. raport prowizyjny, wobec czego oddalił jej apelację. Iwona S. złożyła skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego.

UZASADNIENIE Sąd Najwyższy uznał skargę kasacyjną za usprawiedliwioną.

W jego ocenie, roszczenie o zwrot nienależnie pobranego przez pracownika wynagrodzenia za pracę jest roszczeniem pracodawcy ze stosunku

pracy, które przedawnia się w terminie 3 lat od spełnienia nienależnego świadczenia w określonym terminie jego wypłaty.

Stwierdził, że pracownica mogła uznać, iż wypłacona prowizja – naliczona przez pracowników działu płac – jest zgodna z prawem. Zdaniem Sądu Najwyższego pracownik, który nie zawinił ani nie przyczynił się w żaden sposób do wypłaty nienależnego mu składnika wynagrodzenia za pracę, co do zasady nie musi liczyć się z obowiązkiem zwrotu tego typu płatności ze stosunku pracy, choćby nie były mu one należne. Ma prawo swobodnego dysponowania wypłaconym wynagrodzeniem za pracę. Nie jest to bezpodstawne wzbogacenie. Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Wyrok Sądu Najwyższego z 8 czerwca 2010 r. (I PK 31/2010, Lex Polonica 2442471).

OPRACOWAŁ
MACIEJ KASPEROWICZ

Opinia

Krzysztof Gąsior

prawnik z kancelarii **Raczkowski i Wspólnicy**

Sąd Najwyższy uznał, że jeżeli pracownik otrzymał zawyżone wynagrodzenie na skutek błędu księgowości lub elektronicznego systemu odpowiedzialnego za obliczanie poborów, to takie przysporzenie nie stanowi dla niego bezpodstawnego wzbogacenia. Co za tym idzie, pracodawca nie może się domagać jego zwrotu. Oczywiście sytuacja będzie wyglądała inaczej, gdy to sam pracownik przyczynił się do wypłaty za wysokich poborów – był to jego błąd albo nawet wina umyślna. W takiej sytuacji powinien on się liczyć z obowiązkiem zwrotu nienależnie otrzymanej korzyści. Potwierdził to Sąd Najwyższy w innym wyroku, gdzie to członek zarządu polecił wypłacić sobie pensję w zawyżonej kwocie (II PK 315/09). Sąd orzekł, że powinien naprawić szkodę, którą poniósł pracodawca, czyli zwrócić tę część wypłaty, którą polecił bezpodstawnie wypłacić. Moim zdaniem założenie, że pracownik bezpodstawnie się wzbogacił i co więcej musiał liczyć się z obowiązkiem zwrotu korzyści, będzie miało miejsce również wówczas, gdy wypłata zbyt wysokich poborów była wynikiem błędu rażącego, łatwo zauważalnego. Trudno zakładać, że pracownik nie powinien był się zorientować, że nastąpił błąd, jeżeli dotychczas otrzymywał stałe wynagrodzenie w wysokości 2 000 zł, a błędnie mu wypłacono, powiedzmy, 20 000 zł. W takiej sytuacji powinien on być świadomy, że wypłata nastąpiła omyłkowo i nadpłacona kwota nie jest mu należna. Pracodawca powinien móc domagać się od pracownika zwrotu tego, co mu się nie należało, ponieważ uzasadnione jest twierdzenie, że przy takim rażącym i ewidentnym błędzie należało się liczyć z obowiązkiem zwrotu zawyżonego wynagrodzenia.